Julian Tuwim "Ślusarz"

Narrator:

W łazience coś się zatkało, rura chrapała przeraźliwie, aż do przeciągłego wycia, woda kapała ciurkiem. Po wypróbowaniu kilku domowych środków zaradczych (dłubanie w rurze szczoteczką do zębów, dmuchanie w otwór, ustna perswazja etc.) - sprowadziłem ślusarza.

Ślusarz był chudy, wysoki, z siwą szczeciną na twarzy, w okularach na ostrym nosie. Patrzył spode łba wielkimi niebieskimi oczyma, jakimś załzawionym wzrokiem. Wszedł do łazienki, pokręcił krany na wszystkie strony, stuknął młotkiem w rurę i powiedział:

Ślusarz:

- Ferszlus trzeba roztrajbować.

Tłumacz:

Trzeba go rozebrać. To oczywiście nie jest żadna diagnoza, tylko stwierdzenie że trzeba zobaczyć w środku.

Narrator:

Szybka ta diagnoza zaimponowała mi wprawdzie, nie mrugnąłem jednak i zapytałem: - A dlaczego?

Ślusarz był zaskoczony moją ciekawością, ale po pierwszym odruchu zdziwienia, które wyraziło się w spojrzeniu sponad okularów, chrząknął i rzekł:

Ślusarz:

- Bo droselklapa tandetnie blindowana i ryksztosuje.

Tłumacz:

Zawór regulacyjny jest marnie zaślepiony i odbija. Tak dokładnie to wpada w drgania, stąd wycie i słaby przepływ wody.

Narrator:

Aha, - powiedziałem - rozumiem! Więc gdyby droselklapa była w swoim czasie solidnie zablindowana, nie ryksztosowałaby teraz i roztrajbowanie ferszlusu byłoby zbyteczne?

Tłumacz:

Narrator odpowiada przeformułowując wypowiedź fachowca i tu udaje mu się zachować sens.

Ślusarz:

- Ano chyba. A teraz pufer trzeba lochować, czyli dać mu szprajc, żeby śtender udychtować.

Tłumacz:

Chodzi z pewnością o naprawę uszczelki zaworu regulacyjnego, żeby odpowiednio zamykał przepływ. Co do szczegółów operacji to trzeba by znać dokładną konstrukcję danego reduktora.

Narrator:

Trzy razy stuknąłem młotkiem w kran, pokiwałem głową i stwierdziłem: - Nawet słychać.

Ślusarz spojrzał dość zdumiony: -

Ślusarz:

Co słychać?

Narrator:

- Słychać, że śtender nie udychtowany. Ale przekonany jestem, że gdy pan mu da odpowiedni szprajc przez lochowanie pufra, to droselklapa zostanie zablindowana, nie będzie już więcej ryksztosować i, co za tym idzie ferszlus będzie roztrajbowany.

I zmierzyłem ślusarza zimnym, bezczelnym spojrzeniem. Moja fachowa wymowa oraz nonszalancja, z jaką sypałem zasłyszanymi po raz pierwszy w życiu terminami, zbiła z tropu ascetycznego ślusarza. Poczuł, że musi mi czymś zaimponować.

Ślusarz:

- Ale teraz nie zrobię, bo holajzy nie zabrałem.

Tłumacz:

Tu zaczyna się fikcja literacka bo holajza, czyli odmiana dłuta, to narzędzie do drewna, a nie do napraw hydraulicznych. No chyba że fachowiec postanowił sprawdzić wiedzę klienta.

Ślusarz:

A kosztować będzie reperacja - wyczekał chwilę, by zmiażdżyć mnie efektem ceny - kosztować będzie... 7 złotych 85 groszy.

Narrator:

- To niedużo, - odrzekłem spokojnie - myślałem, że co najmniej dwa razy tyle. Co się za tyczy holajzy, to doprawdy nie widzę potrzeby, aby pan miał fatygować się po nią do domu. Spróbujemy bez holajzy.

Ślusarz był blady i nienawidził mnie. Uśmiechnął się drwiąco i powiedział:

Ślusarz:

- Bez holajzy? Jak ja mam bez holajzy lochbajtel krypować?

Żeby trychter był na szoner robiony, to tak. Ale on jest krajcowany i we flanszy culajtungu nie ma, to na sam abszperwentyl nie zrobię.

Tłumacz:

Fachowiec tłumaczy że gdyby lejek - chodzi na pewno o stożkową pokrywę przestrzeni gdzie jest membrana - miał jakąś osłonę (szoner) to by się dało, a ponieważ jego nakrętka jest radełkowana krzyżowo a doprowadzenie wody nie jest poprowadzone przez to złącze to nie da się zrobić tego przy zaworze odcinającym.

Narrator:

- No wie pan, - zawołałem, rozkładając ręce - czegoś podobnego nie spodziewałem się po panu! Więc ten trychter według pana nie jest zrobiony na szoner? Ha, ha, ha! Pusty śmiech mnie bierze! Gdzież on na litość Boga jest krajcowany?

Ślusarz:

- Jak to, gdzie? - warknął ślusarz - Przecież ma kajlę na iberlaufie!

Narrator:

Zarumieniłem się po uszy i szepnąłem wstydliwie:

- Rzeczywiście. Nie zauważyłem, że na iberlaufie jest kajla. W takim razie zwracam honor: bez holajzy ani rusz.

I poszedł po holajzę. Albowiem z powodu kajli na iberlaufie trychter rzeczywiście robiony był na szoner, nie zaś krajcowany, i bez holajzy w żaden sposób nie udałoby się zakrypować lochbajtel w celu udychtowania pufra i dania mu szprajcy przez lochowanie śtendra, aby roztrajbować ferszlus, który dlatego źle działa, że droselklapę tandetnie zablindowano i teraz ryksztosuje.

Teraz jasne?

To teraz wyjaśnienie sytuacji: Autorowi zepsuł się reduktor ciśnienia wody, stosowany gdy ciśnienie wody w sieci jest zbyt duże. Reduktor taki obniża ciśnienie wody przy pomocy membrany.